

A E C

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC
Na drodze ku wielkiej
przygodzie
IV.
Awanturnicza
czy aktywna?

Berlin, w maju.

— Politykę gospodarczo - finansową narodowych socjalistów określają niektórzy wierzytiele Niemiec jako awanturniczą...

Na słowa te, wypowiedziane do jednego z ekonomistów hitlerowskich, rozmówca mój odparł z uśmiechem:

— Awanturnicza? — Narazie, nie. Czas na wielkie eksperymenty w tej dziedzinie przyjdzie później. W pierwszej fazie rewolucji narodowej ograniczamy się jedynie do polityki zdecydowanej gospodarczej aktywności. Coprawda można i tę politykę nazwać „awanturniczą”, ale w takim razie istnieją obecnie tylko dwie możliwości: albo polityka rezygnacji i biernego czekania na mannę z nieba, albo to, co zasuszeni i odlegli od życia profesorowie nazywają awanturą. Zresztą, jak dotychczas Niemcy nie wyszli z tej awanturności.

Według odczytu prof. Wagemanna dotychczasowy system nar.-socjalistycznej polityki gospodarczej opiera się na następujących wyrażeniach, ale pozbawionych charakteru dogmatycznego zasadach: zdecydowane zerwanie z systemem deflacji przy utrzymaniu imperatywu oszczędnej polityki budżetowej, stopniowe rozszerzanie kredytów, stopniowe zmniejszanie stopy procentowej, stopniowe zmniejszanie ciężarów podatkowych, oddłużanie rolnictwa, a w następstwie coraz powszechniejsze zwiększanie stanu zatrudnienia, co skończy się do ogólnego ożywienia gospodarczego.

Trzeba stwierdzić, że zasady te w połączeniu ze zręcznym manewrowaniem w zakresie polityki walutowej dały za pierwszy rok rządów nar.-socjalistycznych bardzo korzystne wyniki.

Oto parę cyfr:

W ciągu ubiegłego roku (od marca do marca) liczba bezrobotnych spadła z 5 milionów 600 tysięcy na 2 miliony 800 tys., a liczba zatrudnionych w prywatnej gospodarce wzrosła z 11 mil. 970 tys. na 14 mil. 960 tys.

Indeks produkcji wzrósł o 12 procent, a wartość wyprodukowanych dóbr wynosiła w 1933 r. 41 miliardów mk. w stosunku do 38 miliardów mk. w 1932 r.

Działalność budowlana była o 25 proc. większa, ruch przewoźny na kolejach około 15 proc., a przeciętny kurs papierów wartościowych podniósł się z 64,9 na 78,8.

Poprawiła się również sytuacja na odcinku budżetowym. Dochody podatkowe w ubiegłym roku o brachunkowym, zamkniętym w dn. 31 marca cyfrą 6844 mil. mk. wyniosły o 197 milionów więcej aniżeli w r. 1932.

Kto miał sposobność porównać Niemcy z r. 1932 z Niemcami dzisiejszymi ten staje przed oczywistą zmianą w kierunku żywiołowego wzrostu aktywności. Przeglądając cyfry niektórych gałęzi produkcji, odnosi się wrażenie, że ludźmi ogarnęła jakaś gorączka pracy i tworzenia. Na pięcioletni program budowy dróg

TRIPPENBACH to najlepsze wina krajowe

Magistrat w Królewskiej Hucie
Obleżony przez 1000 bezrobotnych

KATOWICE, 16.5. Dnia 15 b. m. wczesnym rankiem o godz. 6-ej zebrał się na Rynku w Król. Hucie przed Magistratem, w którym mieści się również I komisariat policji, tłum bezrobotnych, liczący ponad 1.000 osób wraz z żonami i dziećmi bezrobotnych. Bezrobotni w ten sposób zamierzali zaprotestować przeciw zmniejszeniu zasiłków z t. zw. akcji doraźnej.

Demonstranci zachowywali początkowo względny spokój, dopiero później, gdy policja pieszka zabierała się do oczyszczenia placu

przed Magistratem, w tłumie odezwały się głosy protestu i okrzyki. Wobec tego, że policja pieszka wobec stale wzrastającego tłumy okazała się bezsilna, z komisariatu wezwano przed godz. 10 policję konną, która zabrała się do energicznego rozpraszania demonstrantów, przyczem kilka osób, m. in. również i kobiety, zostały potrącone przez konie policyjne.

Dopiero o godz. 10 udało się szarżującej policji oczyścić plac przed Ratuszem z demonstran-

Na Łotwie stan wyjątkowy
skierowany przeciw socjalistom i faszystom

RYGA, 16.5. (PAT). Pierwsze wydania nadzwyczajne dzienników doniosły o wprowadzeniu stanu wyjątkowego, natomiast rozplakatowane przed południem na ulicach miasta obwieszczenia urzędowe mówią o wprowadzeniu stanu wojennego.

Według doniesień prasy, aresztowani zostali dotychczas następujący członkowie partii socjal - demokratycznej: marszałek Sejmu, dr. Kalnins, prezes centralnego komitetu partii socjal - demokratycznej pos. Menders, kierownik robotniczej organizacji sportowej, Bruno Kalnins, szereg wybitnych działaczy socjal - demokratycznych oraz członkowie grupy „legjonistów”.

Zarządzeniem rządu zawieszono zostały następujące wydawnictwa: „Socjaldemokrats”, „De-nas Lapa”, „Jauna Diena”, „Taj-

sniba”, „Tautas Veni” oraz kilka innych wydawnictw o kierunku hitlerowsko - faszystowskim i skrajnie lewicowym. m. in. wychodząca w języku niemieckim „Rygauer Tagesztg.”

Socjalistyczny dom ludowy otoczono kordonem wojska i przeprowadzono szczegółową rewizję. Na przeciwko domu ustawiono karabin maszynowy.

40 górników zginęło
w kopalni francuskiej

PARYŻ, 16.5. (PAT). Z Mons donoszą, że wskutek wybuchu gazu w kopalni Lambrechies na głębokości 821 mtr. nastąpiło osunięcie się zwalów węglowych i pożar.

Ofiarą wybuchu padło około 40-u górników.

automobilowych, przy równoczesnym zwolnieniu samochodów od podatku, przeznaczył rząd 3 milijardy marek...

Dzieje się to wszystko w okresie z jednej strony niezwykle trudnej sytuacji marki, pozbawionej dziś już prawie pokrycia złotego i z drugiej bądź co bądź znacznie zwiększonej w ramach t. zw. ogólnego planowania (Gesamtplanung) kontroli rządu nad prywatną działalnością gospodarczą. Cały niemiecki przemysł podzielony na szereg grup branżowych stoi pod komendą „Führerów”, zależnych skolei od ministra gospodarki państwowej. Nie trzeba przytem zapominać o ustawie, ograniczającej w praktyce zyski towarzystw akcyjnych do 6 proc., a także o nacisku w kierunku podnoszenia płac robotniczych. Kierownicy „Arbeitsfrontu” z dr. Leyem na czele domagają się od przedsiębiorstw lepiej prosperujących i w miarę polepszenia się sytuacji podnoszenia taryfy płac. Ostatnio szereg cegielni wschodnio - pruskich podniósł godzinowe zarobki robotników o 40 do 45 proc.

Rzecz jasna, że „sfery gospodarcze” po cichu i za spuszczonymi żaluzjami narzekają na „etatyzm”, ale życie gospodarcze,

zasilane polityką „Anklabellung” idzie naprzód.

Czy jednak ten marsz ku coraz wyższym cyfrom i indeksom jest zdrowy i normalny, czy nie kryje on w sobie groźnych niebezpieczeństw w postaci katastrofy walutowej i gorączki inflacyjnej?

Nie ulega wątpliwości, że przy wielkim ciężarze długów zagranicznych, małym pokryciu marki i ogromnej rozpiętości kredytowej grożą gospodarce niemieckiej różne niebezpieczeństwa, na które w pewnej sytuacji mogłyby nie pomóc ani silnie obstawiona granica, ani system „marki zagranicznej”. Ale w odpowiedzi na wszelkie obawy i wątpliwości, hitlerowcy odpowiadają pytaniem: Co jest lepsze: czy „pewna” i ugruntowana w starych wypróbowanych zasadach polityka biernego wyczekiwania, prowadząca prostą drogą do pewności... powolnego usuwania się w przepaść i zamierania na suchoty gospodarcze czy najeżona wprawdzie szeregami trudności ale żywa polityka czynu i akcji?

W odpowiedzi na to pytanie decyduje jeden moment:

Wszystko zależy od stopnia wiary, zaufania i organicznej

General w sidłach oszusta

Dalszy ciąg procesu o nadużycia w Urzędzie Pożyczek Państwa

W procesie Janowskiego i Milicy Graeve zeznają dzisiaj świadkowie.

Bogdanow, który odegrał przy Janowskim rolę złego ducha, podżegającego do przestępstwa, uśmiechał się z bezsilną, z komisariatu wezwano przed godz. 10 policję konną, która zabrała się do energicznego rozpraszania demonstrantów, przyczem kilka osób, m. in. również i kobiety, zostały potrącone przez konie policyjne.

zeznawał jako świadek.

Bogdanow wkręcił się w towarzystwo generała, proponując mu różne drobne usługi i uprzejmości. Opowiadał o utracie swojej olbrzymiej fortuny i o planach na przyszłość, które miały przynieść Bogdanowowi olbrzymie korzyści materialne. Tymczasem jednak mówił, że jest chwilowo w ciężkim położeniu i bardzo cięż-

sto pożyczal drobne parozłotowe sumy na bieżące wydatki. Pewnego razu zwrócił się do generała z prośbą o pożyczkę 1.900 zł., opowiadając, że pieniądze wkrótce odda, gdyż właśnie złatwia sprawę Stadnickiego w Urzędzie Pożyczek Państwa, która przyniesie mu kolosalny dochód. Przy sposobności prosił o poparcie generała w urzędzie. General dał pieniądze, których, rzecz prosta, nie gdy spowrotem nie otrzymał. Nie podejrzewając podstępny i chcąc pomóc Bogdanowowi, w dobrej wierze gen. Skierski używał swego wpływu dla popierania sprawy Stadnickiego, chcąc w ten sposób dopomóc znajomemu. Gdy Bogdanow popełnił samobójstwo, do generała zwrócił się oskarżony Janowski z zapytaniem, czy pełnomocnictwo, udzielone Bogdanowowi przez Stadnickiego nie zostało przez aferzystę sfałszowane. Dopiero wówczas generał zrozumiał, że wpadł w sidła oszusta, który wyzyskał go dla swych niskich celów. Pełnomocnictwo okazało się w istocie fałszywe.

Mąż oskarżonej

Centralną figurą spośród badanych w dniu dzisiejszym świadków jest mąż oskarżonej Milicy sędzia grodzki w Toruniu, 28-letni Władysław Graeve.

— Jak mi było wiadomo — zeznaje świadek — Bogdanow miał jakieś stosunki w Urzędzie Pożyczek Państwa i trudnił się różnego rodzaju pośrednictwem przy załatwianiu konwersji obligacji. Znał moją, która dzisiaj siedzi na ławie oskarżonych, posiadała większą ilość obligacji, które musiały być zamienione na nowe. Prosiłem więc Bogdanowa o zajęcie się tą sprawą. Dowiedział się o tem mój przyjaciel z wojska, obywatel ziemski, p. Mikułowski, który również posiadał obligacje i nie mógł doczekać się załatwienia sprawy.

— Sprawa ciągnęła się, Bogdanow często wyjeżdżał do Warszawy, opowiadał o interwencjach, obiecywał szybkie zakończenie sprawy. Po paru latach przyjechał do Torunia i wręczył mi zamienione obligacje dla Mikułowskiego. Było to w czasie kolacji. Pamiętam, powiedział wówczas do mnie Bogdanow: „Weź to i oddaj za pokwitowaniem”. Zdziwiło mnie, że Bogdanow żąda, abym oral jakieś pokwitowanie od przyjaciela, z którym łączyły mnie nacechowane wzajemnym zaufaniem stosunki. Bogdanow zażądał również 1.300 zł. dla siebie, tytułem zwrotu kosztów własnych. Suma ta wydała mi się zbyt wygórowana i wstyd mi było prosto mówić o tem Mikułowskiemu. Ostatecznie jednak Mikułowski zapłacił Bogdanowowi 1000 zł.

Dancing

— Czy było panu wiadomo, iż żona pańska — zapytuje prokurator — zaprosiła na dancing Janowskiego?

— Nie pamiętam.

— Czy w takim razie może państwo razem byli na dancingu z Janowskim?

— Bardzo możliwe; dzisiaj już sobie nie przypominam dokładnie. W każdym razie zaproszenie Janowskiego do restauracji uważałem jako odwzajemnienie mu się w eleganckiej formie za te wszystkie starania, jakie dla spraw obligacjiłożył.

— Czy pana nie zdziwiło to, że pańska żona zaprasza Janowskiego na dancing?

— Nie, gdyż on złatwiał sprawę mej żony.

W dalszym ciągu świadek Graeve zeznaje, iż przed ślubem jego z Milicą, Bogdanow posiadał dwa auta, co się jednak z nim stało nie wie. Za pieniądze żony kupił luksusową 6-cylindrową maszynę „Minerwę”, którą prowadził ubrany w liberję szofer Knopsky. Szofer ten został przez Graevego wydany z posady za różne sprawy finansowe.

Rozprawa trwa.

Po nominacji rządu
P. Hubicki do Buenos-Aires

Prezes Rady Ministrów, prof. Leon Kozłowski, złożył w dniu dzisiejszym wizyty ks. kardynałowi Kakowskiemu, marszałkowi Sejmu Światłowskiemu, marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi oraz prezesowi N. I. K. dr. Krzemińskiemu.

W prezydium Rady Ministrów czynione są przygotowania do przeprowadzki w apartamentach Prezydium nowego premiera, p. Kozłowskiego. Dotychczasowy pre-

mjer Jędrzejewicz jeszcze w b. tygodniu opuszcza zajmowane lokale prezydium.

Krąży pogłoski, że b. minister Opieki Społecznej, p. Hubicki, będzie mianowany prezesem Ubezpieczalni na miejsce odchodzącego na emeryturę p. Rożnowskiego lub też wyjedzie na placówkę zagraniczną, najprawdopodobniej do Buenos Aires (Argentyna).

Adwokaci załatwili sprawę
dotkniętych na honorze przeciwników

Mała salka Sądu Grodzkiego przy ul. Poznańskiej zapelniała się w dniu dzisiejszym liczną elegancją publicystyczną. Przed sądem bowiem toczył się proces z oskarżenia prywatnego przeciwko profesorowi Politechniki Warszawskiej i członkowi dyrekcji zakładów przemysłowych „Grodzisk”, Józefowi Zawadzkiemu. Prof. Zawadzki oskarżony został przez inżyniera Olszewskiego, który przed paroma laty pracował w zakładach „Grodzisk”, o zniesławienie. Olszewskiemu wymówiono posadę w zakładach, które,

jak wiadomo, w znacznej swej części przeszły w ręce państwa, drogą skupu akcji przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Rozgorzcony inżynier rozpoczął akcję, mającą na celu przedstawienie w ujemnym świetle działalność prof. Zawadzkiego na stanowisku członka dyrekcji zakładów. Prof. Zawadzki napisał wówczas list do Stowarzyszenia Inżynierów Chemików, w którym odpowiadał na zarzuty wysunięte przez Olszewskiego, przyczem napisał, że inżyniera uważa za szantażystę i człowieka, pozbawionego podstaw moralnych, wobec czego sądzi, że dla tego rodzaju ludzi nie powinno i nie może być miejsca w organizacji koleżeńskej, jakim jest Stowarzyszenie.

Obrażony tym listem, inż. Olszewski wystąpił do sądu, domagając się ukarania prof. Zawadzkiego za oszczerstwo.

W imieniu profesora wystąpiło trzech obrońców, adwokaci: Franciszek Paschalski, Antoni Landau i apl. adw. Julian Dalszupin. W imieniu zaś poszkodowanego popierał oskarżenie adw. Mieczysław Ettinger i specjalnie przybyły z Płocka adw. Mayzner. Do procesu powołano przeszło 40 świadków spośród wyższych urzędników dyrekcji zakładów „Grodzisk” i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 rano i pełnomocnicy inż. Olszewskiego prosili sąd o zarządzenie przerwy dla zapoznania się z dokumentami i bilansami, jakie strona przeciwna złożyła w tej sprawie. Po parogodzinnym przerwie odbyła się konferencja pomiędzy pełnomocnikami obu procesujących się stron, a w jej wyniku obaj przeciwnicy pogodzili się, wobec czego sprawę umorzono.

S. S.